Nr. 125 Kraków, sobota 3 czerwca 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl
70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód" kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

## W potokach blagi.

Gdy się przerzuca sprawozdania z mów kandydackich pp. aspirantów do Koła polskiego — aż śmiech bierze...

Wszyscy, a w tej liczbie i ci, co świeżo ławy kołowe opuścili, opiewają ważność, konieczność kanałów.

Na co liczą? Jeżeli wierzą, że ich słuchacze istotnie zdają sobie sprawę, jak potężny popęd dałyby drogi wodne odrętwiałemu przemysłowi galicyjskiemu — to unikaliby wzmianki o kanałach, jak w domu wisielca unika się rozmowy o sznurze...

Była ustawa, była sankcya, było Koło, bez którego rząd nie miałby większości, a jednak — jakby to było piąte koło u woza — rząd mógł się ze wszystkiego sianem wykręcić!

Rzecz, zdawałoby się, nie do uwierzenia, a przecież ze szlachetnem Kołem możliwa!

Możliwa za cenę smarowania tej lub owej ambitnej figurki chryzmatem ekscelencyi; możliwa przez tępość reszty — służalczej bez „widoków", lub obojętnej, bo pozbawionej wszelkich przebłysków inteligencyi.

A grabarze kanałów udają teraz przed wyborcami siłę, która nawet skały rozsadzi, byle ożywcza sieć dróg wodnych puls kraju przyspieszyła!

Że mogą, że ośmielają się tak prawić swym burżuazyjnym słuchaczom nawet w większych miastach, to dowód, jak ich lekceważą i — co znamienniejsze — jak ci cierpliwie słuchający podobnych fałszów wyborcy istotnie godni są lekceważenia i godni — takiej reprezentacyi.

Jeżeli tak można okłamywać ludzi, mających czas i możność oryentowania się we wszelkich zagadnieniach politycznych, to cóż dziwnego, że wobec chłopa kłamstwo polityków burżuazyjnych odbywa się z mniejszą jeszcze ceremonią.

Wczorajszy „Czas" (Nr 247) załamuje ręce nad podwójną taktyką narodowej demokracyi, która na wsi udaje obecnie wielki radykalizm — w walce z konserwatystami.

Narodowi demokraci, pretendując do zawojowania i miast i wsi rozdwoili tylko odpowiednio kłamliwość swych języków — i to nie od dziś przecie: wszak na wsi dowodzą, że ich partya jest za cłami zbożowemi — w mieście, że jest przeciwko cłom...

Przy rogatce... cłowe „nie" ginie lub odnajduje się — zależnie od wjazdu lub wyjazdu! Ale co się dziwić, że partya wszechpolska ma w Galicyi tak zmienny bagaż ekonomiczny, skoro w Królestwie potrafiła ona równocześnie przez usta swego wodza, Dmowskiego, wygłaszać wiernopoddańcze deklaracye, wotować za rekrutem, a w prasie ludowej z racławickim pisać animuszem.

Narodowa demokracya udoskonaliła jednak tylko komedyanctwo innych stronnictw burżuazyjnych. Może dziś mówić dwoma podrobionymi głosami, podczas gdy dawniejsze partye burżuazyjne operują z niewielkiemi zmianami jednym tylko fałszywym głosem — mają przeważnie jedną litanię kłamstw, podczas gdy tamci układają sobie takie litanie do wszelkich sfer i stanów.

## Podrożenie tytoniu.

Z dniem 1 lipca b. r. nastąpi podrożenie papierosów, cygar i tytoniu przez to, że gorsze gatunki papierosów i cygar będą kosztowały o 1 hal., lepsze o 2 hal. więcej na sztuce; tytoń zaś będzie podrożony w ten sposób, że paczki będą miały mniejszą wagę, t. j. 25 gramów zamiast 30. Podrożenie to zarządzono w drodze rozporządzenia, bez zapytania się parlamentu, a spodziewany stąd wyższy dochód obliczają na 30 milionów K rocznie.

Tytoń jest jednem z najobfitszych źródeł zysku dla państwa; źródłem bez kontroli, gdyż ministerstwo skarbu względnie generalna dyrekcya monopolu tytoniowego uważa handel tytoniem za sprawę administracyjną, na którą ustawodawstwo nie ma najmniejszego wpływu. To też z monopolu tego zrobiono straszny środek wyzysku ludności; zrobiono z niego przedmiot ogromnych i niekontrolowanych dochodów państwa. Dochód z tytoniu jest największym ze wszystkich rodzajów podatków, co wynika z następujących cyfr budżetu:

| | | |
|---|---|---|
| Dochód z ceł | . . . . . | 165 mil. |
| „ „ cukru | . . . . | 144 „ |
| „ „ podatku domowoczynszowego | . . | 103 „ |
| „ „ wódki | . . . . | 90 „ |
| „ „ podatku osobisto-dochodowego | . . | 81 „ |
| „ „ podatku gruntowego | . . . . | 53 „ |
| „ „ tytoniu | . . . | 177 „ |

W r. 1910 dochód z monopolu tytuniowego wynosił 287 milionów, wydatki 110 milionów, a więc **czysty zysk 177 milionów.** Na rok 1911 zysk ten będzie jeszcze większy, właśnie z powodu zadekretowania od 1 lipca podwyżki cen.

Rozumie się, że największy udział w tych dochodach płynie z tytoniu i cygar używanych przez biedaków. Najgorsze gatunki papierosów i cygar (szporty, portoriko, krótkie, Kuba) dały w ostatnim roku okrągło 150 milionów K dochodu, podczas gdy drogie cygara i specyalne tytonie przyniosły zaledwie 130 milionów. W dodatku tanie papierosy i cygara są coraz gorsze, a zarobki robotników w c. k. fabrykach cygar coraz mniejsze!

Gdy w ubiegłej jesieni minister skarbu Biliński podał wiadomość o podrożeniu tytoniu, postawili socyalni demokraci wniosek, aby zaprotestować przeciw temu planowi jako nowemu obciążeniu ludności. Nad wnioskiem tym odbyło się 29 listopada z. r. głosowanie i większość rządowa, między innymi Koło polskie, wniosek ten odrzuciła. Było to następstwem już uchwalonych i jeszcze planowanych wydatków wojskowych, na które rząd potrzebował nowych milionów. Nasi „patryoci" wiedzieli o tem i pospieszyli rządowi na pomoc. Socyaliści próbowali jeszcze raz przeszkodzić podrożeniu tytoniu i postawili wniosek, aby ceny tytoniu i cygar ustanawiał parlament, a nie rząd. Ale wniosek ten tak długo spychano z porządku dziennego, aż przyszło rozwiązanie parlamentu. Teraz rząd ma wolną rękę i bez przeszkody ściąga z ludności nowy haracz.

Przykład z tytoniem jest jednym z całej masy podobnych postąpień rządu i usługujących mu stronnictw wobec ludności. Każdy wie, że podrożenie tytoniu dotyka prawie wszystkich ludzi; dlatego powinni zapamiętać sobie tę sprawę i w dniu wyborów dać odpowiedź na ten nowy zamach.

## Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z czwartku 1 czerwca.

### Zgaszony fajerwerk przedwyborczy.

Prezydent dr Leo, otwierając posiedzenie, puścił fajerwerk przedwyborczy, który jednak odrazu został zgaszony przez radcę Daszyńskiego ku wielkiej irytacyi dra Lea. Mianowicie dr Leo zawiadomił uroczyście Radę, że ministerstwo robót publicznych zatwierdziło wreszcie projekt obrony Krakowa przed powodzią. Roboty mają być wykonane kosztem $5\frac{1}{2}$ miliona koron, ale w ciągu lat 8. Dr Leo postawił więc z prezydyum wniosek, domagający się wykonania robót w krótszym czasie. Jednakowoż, aby pomódz drowi Doboszyńskiemu, wplótł dr Leo zręcznie „niewinną" uszczypliwość pod adresem jego kontrkandydata prof. Sikorskiego, mówił, że ministerstwo odrzuciło projekt prof. Sikorskiego, a zatwierdziło projekt namiestnictwa.

Radca Daszyński: Bardzo się cieszyć trzeba, że rzecz ta, która się stała aktualną w r. 1903 podczas powodzi, wreszcie po 8 latach doszła do skutku. Ale jeżeli już p. prezydent zwrócił uwagę, że projekt p. Sikorskiego nie uzyskał aprobaty, to trzeba dodać, że p. Sikorski wykonywał swoje prace pod bezpośrednim patronatem i nadzorem p. prezydenta, który forytował projekt p. Sikorskiego. Przekop proponowany przez p. Sikorskiego byłby zaoszczędził dużo czasu w wykonaniu robót i stanowiłby daleko lepszą ochronę Krakowa od powodzi. Sprawa uległa tak długiej zwłoce dlatego, że projektowi rządowemu p. Ingardena gmina przeciwstawiła projekt własny, który na jej koszt i na polecenie p. prezydenta i Rady miejskiej wykonał p. Sikorski. Jeżeli zatem opóźnieniu winien ma być p. Sikorski, to w takim razie winni są także p. dr Leo i Rada miejska. Ponieważ zdaniem fachowców $5\frac{1}{2}$ miliona nie wystarczy, bo trzeba conajmniej $6\frac{1}{2}$ miliona, przeto stawiam wniosek, że Rada miejska zastrzega sobie petycyę o zwiększenie kredytu przeznaczonego na ten cel.

Prezydent dr Leo: P. Daszyński użył metody, która nie znajdzie chyba aprobaty...

Radca Daszyński: Pan zacząłeś!

Dr Leo: Muszę się zastrzedz przeciw insynuacyi...

Radca Daszyński: Pan nie będziesz ze mną polemizował z trybuny prezydyalnej!

Prez. dr Leo: ...że nie nazwałem projektu p. Sikorskiego przeszkodą...

Radca Daszyński: Ale to było tendencyą pańskiego przemówienia!

Prez. dr Leo: Co do dodatku proponowanego przez p. Daszyńskiego, nie przerażajmy rządu perspektywą zwiększenia wydatku.

Radca Daszyński: Muszę zaprotestować przeciw temu, że p. prezydent, kiedy stawia wnioski od prezydyum, nie uważa za stosowne oddać przewodnictwa wiceprezydentowi i idzie tak daleko, że jako wnioskodawca, przewodniczący i polemista w jednej osobie, używa wyrażeń, które byłyby obelgą, gdyby nie były podyktowane wzburzeniem wypływającem z pewnych szczególnych, a znanych okoliczności... Nie odpłacę mu pięknem za nadobne, bo nie chcę wybranemu prezydentowi odpowiedzieć żadnem ostrem słowem, a nie wiem, czy to prezydent mówi, czy też wnioskodawca.

Ponieważ dr Leo zmodyfikował swój wniosek, radca Daszyński cofnął swój dodatek, a wniosek prezydyum uchwalono.

### W obronie niższych urzędników magistratu.

Radca Daszyński interpeluje prezydenta w sprawie obsadzenia posad najniższych urzędników. Dla wyższych urzędników magistratu Rada miejska z wielką pieczołowitością uchwaliła etat, ale nominacye niższych urzędników, które należą do p. prezydenta, jeszcze nie są dokonane. Złośliwi, do których ja nie należę, twierdzą, że w tem kryje się polityka wyborcza.

Prezydent dr Leo odpowiada, że nominacye właśnie zostały dokonane.

### Hyena wyborcza na koszt gminy.

Radca Daszyński interpeluje prezydenta w następującej sprawie:

Pewien urzędnik magistratu, zupełnie zdrów i bez urlopu, nie pracuje wcale w biurze miejskiem, lecz w godzinach urzędowych obchodzi kandydatów lub pracuje w agitacyjnem biurze wyborczem jako hyena. Nazwisko jego jest zapewne p. prezydentowi nie znane, więc podaję do wiadomości, że nazywa się on Dach. P. prezydent zapewne nie wie nic o tem, więc komunikuję mu to i zapytuję go, czy jest skłonny zapobiedz temu, żeby urzędnik miejski, opłacany z pieniędzy gminnych, nie spełniał wcale swych obowiązków i trudnił się w godzinach urzędowych korupcyą wyborczą.

Prezydent dr Leo (zirytowanym głosem): Udzieliłem urlopu p. Dachowi i wskutek tego wolno mu spędzać swój czas, gdzie mu się podoba.

### Jubileusz.

Naczelnik miejskiej straży pożarnej p. Nowotny imieniem prezydyum miasta przedkłada wniosek o wyrażenie dzielnemu i ofiarnemu naczelnikowi straży pożarnej ochotniczej p. Wilhelmowi Fenzowi z powodu jego 40-letniego jubileuszu gorącego uznania i podziękowania za gorliwą, pełną poświęcenia i długoletnią, a wybitną działalność na polu pożarnictwa dla dobra miasta.

Wniosek ten uchwaliła Rada miejska przez aklamacyę.

### Nowe szkoły.

Pod budowę szkół w Dębnikach uchwalono kupić grunt od p. Kirchmajerowej przy ul. Sobieskiego i Małej, 874 sążni po 40 K.

Zatwierdzono plany budowy dwóch szkół w Dębnikach i w Półwsiu; każda z nich kosztować będzie 193.000 K.

### Przeciw spekulacyi gruntowej.

Sekretarz magistratu dr Wydro imieniem komisyi gruntowej i sekcyi skarbowej przedkłada wniosek o zakupno przez gminę gruntów w Czarnej Wsi za torem wyścigowym po cenie 12 K za sążeń.

Radca Daszyński występuje przeciw temu wnioskowi:

Dzięki gruntowej polityce gminy wybujała w Krakowie w szalony sposób spekulacya gruntowa. Rozszerzenie Krakowa zamiast spowodować potanienie mieszkań, jak to obiecywano, spowodowało, dzięki sposobom, w jaki zostało wykonane, szalone podrożenie gruntów i mieszkań. Hasło utworzenia Wielkiego Krakowa miało tylko ten jeden rezultat, że potworzyły się całe szajki spekulantów i gryndërów, które wykupiły grunta po przedmieściach, aby ceny ich podnieść 5—6 krotnie! A gmina szła trop w trop za tymi spekulantami, nie robiąc nic w dziedzinie polityki mieszkaniowej, wskazując wciąż tylko na komisyę gruntów pofortyfikacyjnych, która sprzedała parcele tylko gdzieś tam, gdzie dyabeł dobranoc powiada, na Salwatorze...

Doszło do tego, że spekulanci i gryndërzy błogosławią rządy p. Lea. A dwaj z nich siedzą w Radzie gminnej: pp. Stachowski i Misiorowski, którzy na spekulacyi gruntowej robią doskonałe interesy, bo mokradło, gdzie woda jest na 60—70 ctm. pod powierzchnią gruntu, sprzedają dziś gminie po 12 K za sążeń! 12 K to cena fikcyjna, bo żeby módz użyć tego gruntu pod budowę, trzeba będzie do każdego sążnia dołożyć po 2 lub 3 razy tyle. Albowiem dotąd grunta te nie są niczem innem, jak tylko matecznikiem malaryi!

I coraz mniej ceremonii robi się z temi rzeczami. Zyskuje się poprostu na wieki wieków dwóch radców, robiąc z nimi „złote interesy".

Gdy rzucono hasło Wielkiego Krakowa, zakupili ci panowie od różnych ubogich ludzi te grunta po niskich cenach, po 1—4 K za sążeń, a teraz po trzech latach chcą te grunta sprzedać gminie po 12 K!

Przed pół rokiem jeszcze się wstydzono w sekcyi takiego interesu. Ale dziś gorączka wyborcza, więc nie zważa się na nic, cokolwiek opozycya powie, i robi się interesy z radcami gminnymi!

I oto gmina, jak ów wąż, który kąsa swój własny ogon, zabawia się w ten sposób, że naprzód swojemi ambicyami i fantazyami podbija się ceny gruntów w górę, a potem gmina te grunta kupuje od spekulantów! Oto rzeczywisty związek tych, co mają władzę, i tych, co robią interesy.

Prezydent dr Leo (podniesionym głosem): Nie pozwolę na insynuacye zapomocą niedomówień i półsłówek...

Radca Daszyński (jeszcze bardziej podniesionym głosem): Ja wymieniam nazwiska: Stachowski i Misiorowski! Że to są nazwiska gryndërów, — że jest związek pomiędzy nimi, a gminą, — że polityka gminy szła po torach fantastycznych, — że sprowadziła na gminę klęski, — tego mi żaden „demokrata" nie zaprzeczy! To nie półsłówka — to są całe słowa! To fakta!

**Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!**

Skupowanie gruntów i sprzedawanie ich gminie po 6 razy wyższej cenie to fakta — zawarte w sprawozdaniu referenta!

Dużo można strawić w tej Radzie gminnej, ale chciałbym widzieć takich „demokratów", którzyby za takim interesem głosowali!

Interes ten jest niezdrowy! Interes ten dla mnie nie pachnie, — nie wiem, jak dla panów. Ale należałoby mieć przynajmniej na tyle ostrożności, żeby teraz, kiedy czujność opinii publicznej jest bardziej niż kiedykolwiek obudzona, nie szafować w ten sposób groszem publicznym, — żeby nałożyć hamulec tej gorączkowej żądzy zbogacania się, która z lokajów zrobiła mężów publicznych...

Prezydent dr Leo przerywa.

Radca Daszyński: Ja nie wymieniam nazwisk...

Panowie szemrzecie, panowie jesteście po stronie tych, co zarabiają na tych interesach, — a ja jestem po stronie tych, którzy na tych interesach tracą i za nie płacą, a dla których nic w kwestyi mieszkaniowej gmina nie zrobiła! Dotąd bowiem jedynie szalona lichwa mieszkaniowa i grynderstwo na przedmieściach są wyłącznymi rezultatami Wielkiego Krakowa, który witaliście panowie wiwatami i oklaskami!

Ja głosowałem za Wielkim Krakowem i dlatego teraz mam prawo wypowiadać żale tych, którzy zostali oszukani! Bo kiedy szło o Wielki Kraków, wtedy mówiono nie o rogatkach, nie o rozszerzeniu akcyzy — mówiono o zdrowotności! A przecie pierwszym warunkiem zdrowotności jest tanie mieszkanie! Zamiast tego wyhodowano radców, którzy skupowali grunta...

Radca J. K. Federowicz: Dlatego nie zostali teraz wybrani radcami. (Jestto o tyle nieprawdziwe, że p. Misiorowski został „wybrany" radcą na nową kadencyę, a tylko p. Stachowski nie. — Przyp. Red.).

Radca Daszyński: Ja wiem, że pan radców robisz! Ale dziś jeszcze są radcami! Nie mogli poczekać jeszcze kilka dni, aż nimi być przestaną!

Pilno im sprzedać gminie te grunta... Tam jeszcze przez długie lata nie będzie można budować i jeszcze ci sami panowie sprzedadzą te grunta za kilka lat po 8 K.

Dlatego jestem za odesłaniem tej sprawy do sekcyi ekonomicznej celem dokładnego zbadania, z zastrzeżeniem, żeby przypadkiem sekcya tego sama podczas feryj nie załatwiła!

Radca budownictwa miejskiego Kłeczek przyznaje racyę wywodom radcy Daszyńskiego, a stara się usprawiedliwić gminę tem, że nie mogła wiedzieć, czy sejm i rząd zatwierdzą Wielki Kraków (!?).

Prezydent dr Leo oświadcza, że cofa wniosek i przekaże go sekcyi ekonomicznej do zbadania.

### Przeciw „godzinie duchów"!

Radca magistratu dr Rudolf Sikorski przedkłada wniosek o uchwalenie kredytu 20.000 K na koszta wyborów.

Radca Daszyński: Mam przekonanie, że to są koszta urzędowych druków i prac przygotowawczych dla bezpośredniej czynności wyborczej. Ale kiedy już mowa o kosztach, chciałbym jedną sprawę poruszyć.

W Krakowie zakradł się zwyczaj, że w środku czynności wyborczej pieczętuje się urny i lokal wyborczy, jak gdyby czynność wyborcza była skończona, a po jakimś czasie podejmuje się czynność wyborczą nanowo. Jestto owa słynna pauza południowa zwana przez ludność „godziną duchów", podczas której ludność czyni domysły niekorzystne dla komisyi wyborczej i komisarza wyborczego.

W ustawie niema przepisu, któryby pozwalał na to; w myśl ustawy tylko wskutek nieprzewidzianej przeszkody — jak pożar, mord i t. p. — można przerwać głosowanie. Ale nie może za taką przeszkodę uchodzić chęć zjedzenia objadu, bo w takim razie można by robić przerwy na drzemkę poobiednią, na podwieczorek, na kolacyę... Kto wprowadza przerwę objadową, ten łamie ustawę.

Tu już stronnictw niema, tu jest już tylko komisya i wyborcy!

W Wiedniu wyznaczono głosowanie od godz. 7 do 5 bez przerwy i nikomu na myśl nie przyszło wprowadzać pauzę obiadową. Nawet we Lwowie, nawet w całej Galicyi, z wyjątkiem Krakowa, nigdzie niema przerwy obiadowej. Tylko w Krakowie za prezydentury p. Lea łamie się ustawę.

Żadne wykręcania się tu nie pomogą. W oczach prawników i w oczach wszystkich uczciwych ludzi nie zdejmą one z komisyi i z tych, co tę przerwę zarządzają, podejrzenia, że „is fecit, cui prodest" („ten zrobił, komu to potrzebne"). A raz zachwiane zaufanie nie da się już niczem naprawić, bo raz strzaskana kolumna poczucia prawnego już się nie da sklajstrować!

Powołuję się na wszystkich prawników z Rady miejskiej: czy ów przepis o przeszkodzie da się zastosować do obiadu! Czy nie można urządzić bufetu zimnego?

Proszę nie żartować, bo to są rzeczy, które niesławą nas okrywają przed całym światem, które przyniosły nam nazwę „galizische Wahlen"!

Szepcze się po kątach, że gdzieś dano komuś pieczątkę, lak i kilkaset kartek z nazwiskiem rządowego kandydata; opowiada się, że mandat wydarto wbrew większości wyborców, a ci „niech sobie protestują"!

Radca prof. Pareński: Ale dlaczego nie można iść na obiad?

Radca Daszyński: Pauza obiadowa daje właśnie sposobność do nadużyć. Zanadto pana szanuję, panie profesorze, abym nie rozumiał, w jak przykrem położeniu znalazłbyś się pan jako przewodniczący komisyi, gdyby panu mąż zaufania oświadczył, że nie wyjdzie podczas pauzy, lecz będzie pilnował urny, a pan wzywaćbyś musiał policyę, ażeby go przemocą wyprowadzała wobec nagromadzonych przed lokalem tłumów, które powiedzą, że pan stajesz się winnym tego, co się tam przez ten czas będzie działo z urną!

Minister spraw wewnętrznych i szef sekcyi, który jest referentem spraw wyborczych, oświadczyli mi: „ustawa nie zna pauzy, my nie wierzymy, żeby gdziekolwiek pauza istniała".

Jeżeli powiadacie, że wybory mają być czyste, to po co ta „godzina duchów"? Czy na to, żeby kilkudziesięciu ludzi na obiad poszło, trzeba łamać ustawę?

Jeżeli mówicie, że się nie szachruje, — to dajcie dowód, ażeby potem nie mówiono powszechnie, że wyszedł „narodowy" kandydat, bo tamtemu głosy ukradli, ażeby „narodowy" nie stało się równoznacznem ze „skradzionym". Kto was upoważnił do plamienia naszego narodu taką hańbą?!

Czy bez tej pauzy nie można wybrać „narodowego" kandydata?

Stawiam więc wniosek, żeby w myśl § 28 ordynacyi wyborczej pauzy obiadowej zaniechano, a jeżeliby ją jednak zostawiono, w takim razie żeby pozwolono mężom zaufania przykładać do urny i do drzwi swoje pieczęcie.

A teraz kilka słów o mojem stanowisku, jakie zająłem na poprzedniem posiedzeniu przy omawianiu kandydatury p. prezydenta.

Prezydent dr Leo przerywa.

Radca Daszyński: Stwierdzam, że p. prezydent prowadzi wybory. P. prezydent nie jest bezstronny, bo nie upierałby się przy pauzie obiadowej, gdyby był bezstronnym.

Proszę tedy, żeby „godziny duchów" nie było.

Prezydent dr Leo: Wniosku p. Daszyńskiego nie poddam pod głosowanie, bo rzecz ta nie należy do kompetencyi Rady miejskiej.

Radca dr Gross: Przed czterema laty już zastępowałem stanowisko, że pauza jest niedopuszczalna, a teraz, kiedy zobowiązałem się wstąpić do Koła polskiego, tembardziej proszę, żeby usunąć tę nieprawidłowość.

W głosowaniu uchwaliła Rada miejska kredyt na wybory.

### Komisye wyborcze.

Wybór komisyj wyborczych był rzeczą ukartowaną: rozdano radcom gotowe listy, odbite na maszynie, i prezydent chciał odrazu zarządzić głosowanie. Ale radca Daszyński zażądał wprzód głosu.

Radca Daszyński: Dziwi mnie, że panowie chcecie 84 członków 28 komisyj wybrać bez dyskusyi. Chyba, że jest porozumienie, na które mnie nie zaproszono. Mnie to być tajemnicą przedemną. I tylko przypadek zrządził, że dr Gross, który nie wiedział, że to ma być przedemną tajemnicą, dał mi tę listę.

Kto nie idzie do wyborów łajdactwem, przekupstwem...

Radca Miedniak: Wy idziecie rozbijaniem szyb!

Radca Daszyński: Komu rozbiliśmy szybę?

Radca Miedniak: Przy tamtych wyborach wybito szyby Hermanowi Statterowi.

Radca Daszyński: Szyba rozbita jest niczem wobec zniejprawionego sumienia, złajdaczenia człowieka!

Dla mojego stronnictwa, które przy poprzednich wyborach dostało w Krakowie 7400 głosów, żądam w każdej komisyi jednego członka w tych okręgach, w których stawiamy kandydatów.

Radca Daszyński podaje nazwiska proponowanych przez siebie członków komisyj.

W głosowaniu kartkami lista ukartowana z góry otrzymała 44 głosy, członkowie proponowani przez radcę Daszyńskiego po 6 głosów.

Zostali więc mianowani członkami komisyj:

Nowy Świat-Stradom. Sekcya I: dr Federowicz Tadeusz, Hałatkiewicz Jan, Heuman Henyk. Sekcya II: dr Krongold Wilhelm, Maciołowski Julian, dr Meisels Adolf. Sekcya III. Schmelkes Mojżesz, Uderski Edward, dr Twaróg Feliks.

Wesoła: Sekcya I: Biliński Maryan, Dutkiewicz Marceli, Zieliński Bolesław. — Sekcya II: Prof. dr Pareński Stanisław, dr Praschill Julian, Zieliński Kazimierz. Sekcya III: Armółowicz Jan, Lekszycki Antoni, dr Kazimierz Łapiński.

Czarna Wieś: Bujas Tomasz, Misiorowski Franciszek, Peroś Jan.

Nowa Wieś Narodowa: Buczak Tomasz, dr Krzetuski Karol, Olas Szymon.

Łobzów: Kański Władysław, Lazar Ludwik, Sapalski Władysław.

Krowodrza: Uznański Karol, Woźny Wincenty, Zbroja Adam.

Grzegórzki-Piaski: Kaszycki Jan, Meresiński Władysław, Muranyi Roman.

Ludwinów: Dłużyński Kazimierz, Jelonek Wincenty, ks. Woźniak Józef.

Zakrzówek: Batko Józef, Czubryt Piotr, Gigoń Wojciech.

Dębniki: Niedzielski Tadeusz, Pająk Jan, dr Świgost Michał.

Półwsie: Dudek Walenty, ks. Fitak Franciszek, Wilczyński Józef.

Zwierzyniec: Albiński Stanisław, Florczyk Piotr, Sikora Ludwik.

Dąbie: Golonek Ignacy, Oleksy Andrzej, Szarek Stanisław.

### Sprawa narodowa — brak kompletu.

Przyszła następnie pod obrady kwestya dodania do ślubowania radzieckiego obietnicy strzeżenia polskiego charakteru Krakowa. Referent większości sekcyi prawniczej p. Hałatkiewicz był zdania, że trzeba w tym celu zmienić statut miejski, referent zaś mniejszości sekcyi dr. Gertler mniemał, że można to zaraz uchwalić i bez zmiany statutu. Przemawiali pp. Rosenblatt, Konopiński i Turski, ale radca Daszyński stwierdził, że ta sprawa jakoś nie interesuje patryotycznych radców, skoro się wynieśli, i prosił o policzenie obecnych.

Wobec tego prezydent stwierdził brak kompletu i zamknął posiedzenie o godzinie $9^1/_4$.

## Zgromadzenia wyborcze

odbędą się:

**Zgromadzenie wyborców okręgu Nowy Świat-Stradom** odbędzie się w sobotę 3 czerwca o godz. 8 wieczór w sali hotelu londyńskiego (ul. Stradomska 11). Przemawiać będzie kandydat dr Zygmunt Marek.

**Baczność, mężowie zaufania okręgu wyborczego Stradom-Nowy Świat!** W piątek 2 czerwca o godz. 8 wieczór odbędzie się posiedzenie w Miejskiej Kasie chorych (ul. Dunajewskiego 5).

**Towarzyszów rowerzystów,** chcących brać udział w akcyi wyborczej, zapraszamy, aby zgłaszali się do tow. Rosenzweiga w Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10) codziennie od 12—1 w południe i od 6—9 wieczór.

# KRONIKA.

Kraków, 2 czerwca.

## Nowiny krakowskie.

**Sprawozdanie z wczorajszego zgromadzenia** wyborców okręgu Nowy Świat-Stradom, na którem tow. dr Zygmunt Marek wygłosił mowę kandydacką, odkładamy do jutrzejszego numeru.

**Pocztowi niewolnicy.** W „Głosie służby państwowej" z 1 b. m. czytamy pod powyższym tytułem: „W Krakowie został ustanowiony inspektorat pocztowy, akurat tak potrzebny, jak dziura w moście. Utworzono go w tym celu, by p. Biliński, brat byłego ministra skarbu, który tak sromotną po sobie zostawił pamięć, mógł otrzymać piątą rangę. Wprawdzie p. Biliński, jako hofrat i inspektor pocztowy, nie ma nic do roboty, atoli jego urząd kosztuje kilkadziesiąt tysięcy koron rocznie, bo zajmuje wspaniałe apartamenta i ma jeszcze do pomocy kilku urzędników! Aby więc okazać wdzięczność wys. rządowi za swoją nominacyę, p. Biliński się nie może po nocach, bo sobie ciągle mózg suszy, w jaki sposób wynagrodzić rządowi wysoki, a zupełnie niepotrzebny wydatek, spowodowany utworzeniem w Krakowie inspektoratu. Przedewszystkiem stara się zmniejszyć personal urzędniczy i podurzędniczy, przekazując tym funkcyonaryuszom daleko większy zakres pracy, niż mieli dawniej, a ponieważ nadmiernym obowiązkom nie mogą podołać, więc obsługiwanie publiczności jest gorsze, niekiedy skandaliczne. Ponieważ jednak i te oszczędności są dla p. Bilińskiego za małe, więc wziął się do skracania dochodów najbiedniejszej służby pocztowej, tak zwanej służby pomocniczej, bo ci biedacy są zupełnie od niego zależni i każdej chwili mogą być napędzeni, więc obawiają się bronić. Oto próbka tego wyzysku. Dawniej pobierali tak zwani „laufrzy" pocztowi, roznoszący listy ekspresowe i telegramy, po 1 zlr. 60 ct. dziennie. Byli więc wyzyskiwani i przy obecnej drożyźnie cierpieli nędzę. Ponadto zapadali na przeróżne choroby, głównie zapalenia, bo jak ogary musieli uganiać po całem mieście, aby telegramy i listy ekspresowe najrychlej były doręczone i nie powodowały zażaleń. Niejeden też z nich wskutek tej ciężkiej służby przedwcześnie poszedł do grobu. Ciągnęli jednak dalej swoje jarzmo o głodzie i chłodzie, bo cóż mieli robić, leplej mieć jakiekolwiek stałe stanowisko, niż żadne.

Skoro jednak p. Biliński został inspektorem, uznał, iż ci biedacy pobierają za wysokie pensye i postanowił je obciąć! Dał biednym „laufrom" pocztowym następujące ultimatum: albo się zgodzicie na zniżenie płacy na 1 zlr. 20 ct. dziennie, albo was napędzę, bo sobie znajdę tańszych robotników. Aby zaś okazać, że myśli seryo i nie ustąpi, przyjął sobie kilku chłopców ze schroniska Lubomirskich do roznoszenia depesz i telegramów za wynagrodzeniem 80 centów dziennie. Chłopcy ci wprawdzie nową „służbę" bezzwłocznie porzucili, bo nie głupi niszczyć swoje zdrowie za darmo, atoli zamierzony skutek p. Biliński osiągnął, bo „laufrzy" musieli, wśród przekleństw w duszy i cichych złorzeczeń, zgodzić się na ten nowy wyzysk ich mozolnej pracy! Miły Boże! Taki „żebrak pocztowy", bo innego tytułu do niego nie można przystosować, ma z 36 zlr. miesięcznie w szalenie drogim Krakowie mieszkać, okrywać się (bo mu p. Biliński jeszcze boso i nago chodzić nie każe), żyć, a często gęsto utrzymywać rodzinę! Łatwo sobie wyobrazić jego egzystencyę! Publiczność nie wie o tych strasznych stosunkach — myśli, iż „laufrzy" to słudzy dekretowi o wysokich pensyach i dlatego nie daje im nic „za drogę", bo ostatecznie do tego nie jest obowiązaną i dawanie za wszystko opłat przekracza jej siły finansowe. Jeżeli jednak mimo to p. Biliński skazuje biedaków, roznoszących telegramy i ekspresy, na łaskę publiczności i dlatego im wymierza żebracze pensye, niechby przynajmniej zarządził, iż każdy z tych niewolników ma na czapce pocztowej nosić napis: „Żebrak pocztowy, pobierający 36 zlr. miesięcznej płacy". Nie wątpimy, iż wówczas publiczność przez litość rzucałaby takim nędzarzom po parę halerzy, a p. Biliński za genialny pomysł zostałby z pewnowością ministrem poczt i telegrafów i razem ze swoim braciszkiem, który ma wielki apetyt powrócić do gabinetu, zająłby fotel ministeryalny!

A no, panie hofracie, warto spróbować!"

**Wystawa balneologiczna,** urządzona przez Polskie Towarzystwo Balneologiczne, odbędzie się nieodwołalnie podczas XI zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, w czasie od 18 do 31 lipca b. r. w gmachu Akademii handlowej (ul. Straszewskiego 29).

**Kalectwo przy pracy.** Przy budowie domu w Krowodrzy spadł kamień na 14 letniego pomocnika Władysława Grzywę i spowodował wstrząśnienie mózgu oraz rany na plecach i rękach. Chłopca w groźnym stanie przewieziono do szpitala.

**Przejechane dziecko.** Na Grzegórzkach przejechał wczoraj po południu wóz 4-letnią Maryę Kruk, łamiąc jej lewe udo.

**15-letni malec** Tobiasz Meller recte Kanner wyrwał wczoraj wieczór na ul. Krakowskiej jakiejś przechodzącej pani torebkę zawierającą 240 K. Przechodnie rzucili się za nim w pogoń i pieniądze mu odebrali.

**Zamach samobójczy.** 18 letnia Marya P., stróżka domu przy ul. Szlak l. 30, zażyła większą dawkę sublimatu. Pogotowie przewiozło ją do szpitala. Powodem zamachu ma być obawa przed utratą służby.

**Pożar w Bronowicach.** Wczoraj po godz. 5 po południu wybuchł w Bronowicach Małych pożar, który zniszczył 7 domów i kilka budynków gospodarczych. W akcyi ratunkowej wziął udział jeden pluton krakowskiej straży pożarnej.

Ogień wybuchł w domu Kaspra Młynarczyka Nr. 18 i odrazu przerzucił się na drugą stronę stawu na dom Kozyma. Szkoda wy-

Oryginalne angielskie szewioty i kamgarny poleca w wielkim wyborze po najniższych cenach firma istniejąca od 1889 r. B. SCHÖNBERG, KRAKÓW, GRODZKA 39. P. T. Krawcom odpowiedni rabat.

nosi przeszło 50.000 K i była tylko częściowo ubezpieczoną.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Jutro rozpoczyna się sezon opery i operetki lwowskiej nieśmiertelną „Halką" Moniuszki z pp. Matyldą Lewicką w roli tytułowej, Tadeuszem Łowczyńskim (Jontkiem), Stanisławem Tarnawskim (Stolnikiem) i Adamem Okońskim (Januszem). Pani Matylda Lewicka, jak głosiła krytyka lwowska, jest jedną z najlepszych przedstawicielek „Halki". W niedzielę usłyszymy po południu operetkę Offenbacha „Piękną Helenę", w której święcić będzie swoje tryumfy p. Miłowska, p. Dobosz śpiewa Parysa, p. Czesław Kaden (Krakowianin) Menelausa; w niedzielę wieczorem pierwszy występ Jadwigi Łachowskiej w partyi „Carmen", w której w zeszłym sezonie odniosła prawdziwy tryumf na scenie warszawskiej, Micaelę śpiewa p. Lewicka, Don Josego p. Łowczyński. W poniedziałek po południu „Straszny dwór", w którym wystąpi w partyi Hanny po raz pierwszy w Krakowie pani St. Makusz. W poniedziałek wieczorem „Manewry jesienne", ulubiona operetka z ostatniego sezonu. We wtorek „Madame Butterfly" z panią Lewicką w roli tytułowej, Łachowską w roli Sazaki i Tadeuszem Łowczyńskim.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 12—1 i od 5—9. Biblioteka od godz. 6—9.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Wesele" (ostatnie przedstawienie sezonu).

Sobota 3: „Halka".
Niedziela 4 po południu: „Piękna Helena".
Niedziela 4 wieczór: „Carmen".
Poniedziałek 5 po południu: „Straszny dwór".
Poniedziałek 5 wieczór: „Manewry jesienne".
Wtorek 6: „Madame Butterfly".
Środa 7: „Hrabia Luksemburg".
Czwartek 8: „Opowieści Hoffmana".
Piątek 9: „Krysia leśniczanka".
Sobota 10: „Mignon".

## Nowiny lwowskie.

**Rada miejska** uchwaliła uznać wybór 53 radnych za ważny, mimo że opozycya wykazała, że głosowało 510 nieboszczyków i że na 10 954 wyborców nie doręczono 2594 legitymacyj.

**Po procesie Lewickiego.** Przebieg procesu Lewickiego sam w sobie nie był ciekawy, ani niezwykły. Jeżeli narobił tyle hałasu, tyle „senzacyi" i zainteresowania, tłumaczy się to osobą oskarżonego, który już w śledztwie od czasu do czasu przypominał się swemi awanturami w więzieniu; głównie zaś zainteresowanie, jakie proces wywołał, tłumaczy osoba dra Greka i obrońcy dra Makarewicza. Obrona dra Makarewiczą, według pogłosek, miała tyle kosztować, że nie bądź kto może sobie na nią pozwolić, choćby chodziło o jego życie. Z tych powodów audytoryum w sali sądowej było o każdej porze zapełnione, mimo że na ogół nie było „senzacyi". Nie wywołały jej nawet listy miłosne kochanków, podczas odczytywania których publiczność się nudziła i niecierpliwiła.

Pogłoska o wytoczeniu matce Lewickiego śledztwa o nakłanianie świadków do fałszywych zeznań okazała się fałszywą.

**Wyrodna matka.** Od pewnego czasu po pryncypalnych ulicach miasta, szczególnie w pobliżu hotelów, włóczyły się dość często około 40 lat mająca kobieta z 14 letniem dziewczęciem, jak wnosić można było, matka z córką. Wczoraj przyaresztowano je w hotelu Berlińskim. Jak dochodzenia wykazały, są to niejaka 42-letnia Marya Kantarek i 14 letnia jej córka Helena. Ciałem tego dziecka kupczyła wyrodna matka już od dwóch lat, stręcząc ją po hotelach do nierządu. Dziewczyna zaszła ostatecznie w ciążę, nikczemna zaś kobieta, nie chcąc pozbawiać się zarobku, zastosowała zabiegi w celu wywołania poronienia. Następstwem ich stała się poważna choroba dziewczęcia, grożąca nawet jej życiu. Zwyrodniałą matkę osadzono w aresztach policyjnych, chorą zaś odstawiono do szpitala. Ponura ta sprawa znajdzie ostateczny epilog w sądzie karnym.

## Z kraju.

**Zagadkowe morderstwo.** Z Rawy Ruskiej donoszą: Dnia 22 z. m. w Kamionce wołoskiej koło Rawy Ruskiej dwóch chłopaków, pasących bydło, ujrzało w oddaleniu mężczyznę ciemno ubranego, dążącego z małem dziewczęciem ku rzece Moszczance. Po chwili ujrzeli nad rzeką słup wody i odnieśli wrażenie, jakby nieznany mężczyzna wrzucił coś do rzeki. Ponieważ w pobliżu równocześnie rozgrywał się spór sąsiedzki, mimowoli odwrócili uwagę od powyższego zajścia nad rzeką. Widzieli jeszcze, że mężczyzna stał dłuższą chwilę na brzegu rzeki, następnie odszedł na kilka kroków, znów patrzył na rzekę, poczem powrócił ku rzece, przysiadł i pochylił się, powstawszy zaś po dłuższej chwili, odszedł w kierunku Wólki mazowieckiej. Chłopcy, zajęci kłótnią bab wiejskich, zapomnieli o tym fakcie. Dopiero nazajutrz, gdy wygnali bydło nad rzekę, spostrzegli w rzece na mieliźnie przymulone piaskiem zwłoki 7 letniej dziewczynki. Sekcya zwłok wykazała śmierć przez utopienie. Zwłoki są nieznane, a sprawca znikł bez śladu. Sędzia śledczy zarządził fotograficzne zdjęcie zwłok, celem stwierdzenia osoby i uzyskania danych do dalszego śledztwa.

**W procesie o zamach dynamitowy** w Stanisławowie zeznawał jako świadek poszkodowany Mroczko. Po 3 miesięcznem leczeniu się jest zdrów, ale stracił lewe oko i lewą rękę, na prawej ma oderwane palce i blizny na całem ciele. Zeznał on, że z Dworską stosunku miłosnego nie utrzymywał; była między nimi tylko wielka przyjaźń i zamiłowanie do ich domu. W ostatnich kilku tygodniach przed zamachem zauważył, że Dworski jest dla niego wrogo usposobiony i ma przekonanie, że on zamach wykonał. Przyłączył się do postępowania karnego, żądając 22.000 K za ból i koszta leczenia.

Także żona Mroczki, która przy wybuchu odniosła mniejsze uszkodzenia, żąda 300 K odszkodowania.

## Ze świata.

**Zamknięcie biura emigracyjnego.** Wczoraj zamknięto w Wiedniu biuro emigracyjne byłego posła bukowińskiego Onciula z powodu niesłychanie szkodliwej działalności tego biura, które było instytucyą wyzyskującą pod pokrywką humanitarności ciemne masy chłopstwa. Biuro to miało także w Galicyi całą sforę naganiaczy emigracyjnych, którzy na chłopach dopuszczali się ogromnych oszustw i nadużyć. Sprzedawali im naprzykład karty okrętowe po znacznie droższych cenach, niż powinni, a co więcej, wsadzali ich do wagonów i nie dawali im wcale biletów, narażając ich na wielkie szkody i kłopoty.

Rzecz ciekawa, że pozostawiono w spokoju hyeny emigracyjne w Galicyi b. posłów: Szpondra, Stohandla, Szajera i Stojałowskiego, którzy, kandydując do parlamentu chcą dalej pod płaszczykiem nietykalności poselskiej okradać biednych emigrantów. Okradanie emigrantów sprowadzono tedy do pracy „narodowej".

**Nadużycia na kolei syberyjskiej** Dokonywana przez senatora Medema rewizyi kolei syberyjskiej trwa w dalszym ciągu i ujawnia nieprawdopodobne wprost nadużycia, jakich się dopuszczali urzędnicy. W chwili obecnej członkowie rewizyi zajęci są wyjaśnieniem nadużyć, popełnianych przy przewożeniu ładunków prywatnych w czasie wojny rosyjsko japońskiej. Wychodzą na jaw fakty zdumiewające.

W chwili największej gorączki wojennej naczelnik kolei specyalnym rozkazem zabronił przewozu kolejami ładunków prywatnych na Daleki Wschód. „Urzędnicy, którym udowodnione zostanie wysyłanie takich ładunków — brzmiał między innemi rozkaz — oddawani będą pod sąd wojenny. W celu zapobieżenia możliwym nadużyciom przy przewozie, na stacyi Krasnojark utworzone zostało nawet specyalne biuro kontroli.

Tymczasem na skutek polecenia biura wagony z ładunkiem wojennym odczepiano od przychodzących pociągów i usuwano z widoku przez umieszczenie ich gdzieś w głuchych zakątkach stacyjnych, wagony zaś z niedozwolonym ładunkiem prywatnym przyczepiane były do pociągów pospiesznych i szły na miejsce przeznaczenia jako... proch, materyały wybuchowe, przybory szpitalne itp. A działo się to w sposób bardzo prosty i zupełnie jawny. W biurze odgrywały się np. takie sceny: Przychodzi kupiec irkacki S. „Mam na stacyi — mówi — 20 wagonów z bitymi wieprzami. Jakby je wysłać do Irkucka?" „Można — odpowiadają mu. — Będzie to pana kosztowało po 200 rubli od wagonu". Następuje targ. Kupiec twierdzi, że to za drogo. Odpowiadają mu, że z wieprzów cieknie strumieniami krew, więc ryzyko wielkie przesyłać je, jako przybory szpitalne. W końcu biuro godzi się na 150 rubli od wagonu. Wagony przyczepione zostają do pociągu wojskowego i bite wieprze jadą, jako przybory szpitalne.

I rzeczy takie działy się bardzo długo. Pomagał biuru sam zarząd kolei. Wymieniony powyżej rozkaz naczelnika kolei zabraniał surowo, pod groźbą odpowiedzialności karnej, przewożenia na Daleki Wschód ładunków prywatnych na mocy czyjegokolwiek rozporządzenia telegraficznego. Mimo to, biuro otrzymywało codziennie od zarządu kolei polecenia telegraficzne treści następującej: „Proszę stojący na stacyi wagon z mąką przyczepić do pierwszego, odchodzącego do Irkucka, pociągu". Albo: „Pięć wagonów z cukrem dziś bezwarunkowo wysłać do Irkucka" itd. Polecenia te ściśle, oczywiście, były wypełniane.

**Sprawa tanich mieszkań robotniczych w Paryżu.** Wobec dotkliwej drożyzny mieszkaniowej, która trapi robotniczą ludność paryską, socyalistyczni członkowie Rady miejskiej domagają się energicznych reform. W tej samej sprawie tow. poseł Sembat w dzienniku socyalistycznym „Humanité" formułuje następujące żądania: 1) żeby gmina paryska zabudowała grunta pofortyfikacyjne (albowiem i naokoło Paryża stare fortyfikacye mają być zniesione) domami robotniczymi, gdzie komorne ma wynosić najwyżej czterysta franków (niespełna czterysta koron rocznie); 2) że o ile gmina sprzedaje grunta stowarzyszeniom albo ludziom prywatnym, kontrakt sprzedaży ma zawierać zobowiązanie do budowy domów robotniczych; 3) że ze względu na straszliwe położenie tych rodzin robotniczych, których z powodu dużej ilości dzieci żaden kamienicznik na lokatorów przyjąć nie chce, magistrat ma otrzymać prawo przymusowego wynajmywania mieszkań dla takich rodzin.

**B. GABRYELSKA, Kraków,** kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **phonole** — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

# TELEGRAMY

z dnia 2 czerwca.

### Proces studentów ruskich.

**Lwów** Proces przeciwko studentom ruskim rozpoczął się dzisiaj na nowo. Przesłuchano świadków Łyszczyja, a następnie Włodzim. Lewickiego, który zeznał, że widział, jak oskarżony Ochrymowicz strzelał w sufit.

### Cholera w Gracu.

**Grac.** Pozostająca pod lekarskim nadzorem szwagrowa zmarłego na cholerę oficyała pocztowego Franzlyego zachorowała na biegunkę. Przewieziono ją do szpitala, a jej dejekta poddano zbadaniu.

Departament sanitarny namiestnictwa i fizykat miejski ogłaszają, że zbadanie dejektów szwagrowej Franzlyego Lebingerowej uzasadniło podejrzenie o cholerę. Lebingerową wraz z całą rodziną oddano do szpitala izolacyjnego. W ciągu dnia stan chorej się pogorszył, reszta rodziny ma się dobrze.

### Parlament turecki.

**Konstantynopol.** Izba ukończyła wczoraj dyskusyę budżetową i upoważniła rząd do podjęcia pożyczki dla pokrycia deficytu w wysokości 11 milionów funtów. Następnie Izba mimo sprzeciwiania się ministra wojny zniżyła emerytury wojskowe o 20%.

### Cholera w Turcyi azyatyckiej.

**Konstantynopol.** Wczoraj w Samsun (nad morzem Czarnem) było 15 zasłabnięć, a 5 wypadków śmierci na cholerę.

### Walki w Arabii.

**Londyn.** Według depeszy Reutera z Hodeidy, przybyła tam wiadomość, że pretendent Mohamed Idris zajął miasto Abha, gdzie stało załogą 3000 tureckich żołnierzy. Wojska szeryfa nie mogły przyjść na ratunek, poniosły bowiem w drodze klęskę. Z drugiej strony donoszą, że Izret pasza potykał się z powodzeniem z powstańcami w górach Jemenu.

### Lot Paryż-Rzym.

**Genua.** Awiator Vidare wzniósł się wczoraj rano o godz. 10 min. 43 do Pizy.

**San Rossore.** Garros wzniósł się wczoraj rano o godz. 10 min. 36 w dalszą podróż do Rzymu.

**Rzym.** Garros wylądował w Palo około 40 klm. od Rzymu.

Garros przybył tu o godz. 5 min. 14 na pole lotnicze wśród entuzyastycznych owacyj publiczności.

**Piza.** Vidare wzniósł się o godz. 5 po południu w podróż do Rzymu.

### Wielka eksplozya.

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Managuy w Nikaragui, że twierdza Laloma wysadzona została w powietrze, niewiadomo czy z przypadku, czy z powodu zbrodniczego zamachu. Słychać, że także wiele osób zginęło.

**Waszyngton.** Amerykański poseł w Managua doniósł departamentowi państwowemu, że podczas wybuchu w Managua zginęło **150 osób**.

### Francuzi w Marokku.

**Londyn.** Poseł Dillon wystosował na posiedzeniu Izby gmin interpelacyę do sekretarza stanu Greya o to, czy wiadomo mu, że Marokkańczycy pod wodzą francuskich oficerów poczynili spustoszenia i sprzedali w Fezie 80 kobiet. Ze względu na to, że Francya, jak twierdzi, działa w Marokku w zastępstwie państw europejskich, mowca zapytuje, czy rząd angielski pochwala to postępowanie.

Grey odpowiedział, że rząd angielski za krok ten nie mógłby wziąć odpowiedzialności; żałuje przytem, że wogóle zapytanie takie, rzucające złe światło na obcych oficerów, zostało wystosowane, zanim rząd o zajściu otrzymał autentyczną relacyę. Zapewne Francya pierwsza pospieszy z wyjaśnieniami.

**Paryż.** Agencya Havasa donosi z Fezu: Kolumny generała Moiniera, z wyjątkiem załogi Fezu, udadzą się w poniedziałek rano do Bugaszus i Benemar, skąd donoszą o skoncentrowaniu się powstańców. Sułtan obawia się, że będzie proklamowana wojna święta i żąda natychmiastowego stłumienia rozruchów.

**Wyszła z druku broszura**
**dra Stanisława Zelta:**

**Co każdy wyborca wiedzieć powinien?**

(Nowe wydanie broszury „Równe prawo wyborcze").

**Cena 30 halerzy.**

**Wydawnictwo „ŻYCIA"**
Kraków, Straszewskiego 20.

## Broszury agitacyjne.

**Baczność Towarzysze! Wyborcy!** W walce wyborczej przeciwnicy nasi rzucą na nas stek kłamstw i oszczerstw. Temu musimy przeciwdziałać zapomocą naszych popularnych broszur, które wyjaśniają nasze zadania i odpierają ataki naszych wrogów. Polecamy następujące broszury:

| | | |
|---|---|---|
| Baczność! Strzeżcie się! Socyaliści idą | 8 | h |
| Bodaj to być żołnierzem . . . . . | 6 | " |
| Chłopskie poddaństwo w Polsce . . | 20 | " |
| Czego chcą socyaliści . . . . . . | 4 | " |
| Czerwony katechizm . . . . . . | 6 | " |
| Czy socyaliści jedzą w wielkim poście kiełbasę . . . . . . . . . . | 8 | " |
| Czy teraz niema pańszczyzny . . . | 20 | " |
| Jak stańczycy rządzą Galicyą (Moraczewskiego) . . . . . . . . | 20 | " |
| Kler a robotnicy . . . . . . . | 15 | " |
| Kto z czego żyje . . . . . . . | 40 | " |
| List ks. Ściegiennego . . . . . . | 4 | " |
| Ojciec Szymon . . . . . . . . | 30 | " |
| Patryotyzm a socyalizm . . . . . | 30 | " |
| Podstawy socyalizmu . . . . . . | 25 | " |
| Pogadanka o socyalizmie (Ign. Daszyńskiego) . . . . . . . . . . | 6 | " |
| Precz ze socyalistami . . . . . . | 20 | " |
| Przeciw szwindlowi kanałowemu . . | 6 | " |
| Sąd nad wyborami galicyjskimi . . | 30 | " |
| Socyalizm dzieckiem chrześcijaństwa | 15 | " |
| Stan ekonomiczny Galicyi . . . . | 20 | " |

**Do nabycia w „Życiu", Kraków, ul. Straszewskiego l. 20.**

**Towarzysze! Przy zabawach, obchodach i zebraniach towarzyskich pamiętajcie o funduszu wyborczym!**

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność kelnerzy!** Centralna organizacya kelnerów i kucharzy w Austryi Grupa Kraków z dniem 15 maja b. r. przeniesioną została do domu przy ul. Grodzkiej 35, I. p. Celem organizacyi jest: bezpłatne pośrednictwo pracy, jakoteż udzielanie zapomogi podczas braku pracy, podróży lub choroby, uregulowanie oraz zawarcie umów w sprawach cennikowych. Lokal otwarty cały dzień. Sekretarz urzęduje od 10—12 i od 3—5.

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła" urządza zabawawę świąteczną, która odbędzie się w niedzielę 4 czerwca o godz. 7 wieczorem w sali hotelu Arco, II. Rothensterngasse.

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

**Zakład wodoleczniczy i sanatoryum**
**specyalisty chorób nerwowych**
**Dra KUPCZYKA**
**Kraków, Szujskiego 11.**

**Baczność Wyborcy!**

**Stampilie kauczukowe** w celu dokładnego odbijania nazwiska kandydata na posła na kartach głosowań, co wyklucza unieważnienia głosu przy skrutynium, uniemożliwia robienia dopisków lub kreśleń wykonuje najtaniej

**ZAKŁAD RYTOWNICZY**
**MAKSA GLASERMANA**
**Lwów, ulica Sykstuska 19.**

Stampilie zamówione z prowincyi choćby w największej ilości będą w przeciągu 24 godzin wykonane i wysłane.

**Wiedeński Bank Związkowy**
**FILIA W KRAKOWIE — RYNEK GŁÓWNY, LINIA A-B L. 44.**
**Kapitał akcyjny 130 milionów koron.** **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia.

**Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na**
**4 % książeczki wkładkowe.**
Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagran. pod najdogodniejszymi warunkami.

## DROBNE OGŁOSZENIA

**Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.**

**Czereśnie i Wiśnie**
duże, słodkie, świeżo rwane z drzewa, 5-klgr. koszyczek za kor. 3·—. Różnego rodzaju wczesne jarzyny za kor. 2·50, dostarcza J. Müller, właśc. winnic Kiskunhalas Węgry.

**Stróż**
pracowity z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod „Stróż", ul. Koletek 5.

Poszukuje się

**1 lub 2 pokoi na biuro**

handlowe na I. piętrze przy ulicy św. Marka, św. Tomasza, Floryańskiej lub Sławkowskiej.
Zgłoszenia do Działu inseratowego Naprzodu, ul. św. Marka 21.

**Story i żaluzye**
najnowszej konstrukcyi, po bardzo przystępnych cenach, poleca
**WŁ. PĘDZIWIATR**
**Kraków-Dębniki, Dz. XI., ul. Podgórska 16.**
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

**Nie czekajcie aż włosy wypadną**
a łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie
**„SZUM"**
jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor.
**Pakiet 25 hal.**
Wszędzie do nabycia w aptekach i drogueryach.

**MUNKA MYDŁO**
specyalne do prania w zimnej wodzie jest doskonałe. — Paczka pocztowa 5 kg. brutto K 4.50 franco.
**SZYMON MUNK**
**Fabryka mydła w Żywcu L. 107.**
**Założona w r. 1846.**

Potrzebny
**chłopiec starszy**
do Konsumu robotniczego w Dębnikach, ul. Pocztowa 17.
Wiadomość tamże.

**Najlepsza czekolada**
z fabryki
**ADAMA PIASECKIEGO**
**Kraków**
**ulica Długa 12 — Floryańska 2.**
Proszę żądać wszędzie.

**Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego**
**W KRAKOWIE**
poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

**SAMOUCZEK**
**Polsko-Niemiecki** kurs I szy K 2·40—kurs II-gi K 4·80.
**Polsko-Francuski** kurs I-szy K 3·60—kurs II-gi K 9·60.
**Polsko-Angielski** kurs I-szy K 2·30—kurs II-gi K 3·60.
**Polsko-Rosyjski** kurs I-szy K 4·20—kurs II-gi K 5·40.

**1 KORONĄ**
**tygodniowo** można sobie **spłacać** u
**S. Zahna przy ul. Floryańskiej 31**
w Krakowie,
dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** mianowicie zegarek prawdziwy Roskopl Patent za **kor. 13·—**, srebrny Omega za **kor. 24·—**, zegarek 14 karatowy złoty za **kor. 18·—**, 14 karatowy złoty łańcuszek za **kor. 9·—**, łańcuszek srebrny za **kor. 1·—**, jakoteż 14 karatowe złote pierścionki i kolczyki po **kor. 3·—**. Z powodu wielkiego zapasu.

**Do wynajęcia**
od 1 października b. r. przy ulicy Dietlowskiej 93, w całości lub częściowo, lokal narożny na parterze, składający się z 6 pokoi, w tem 2 duże sale, nadające się na skład, warsztat, sklep lub biuro. Bliższa wiadomość u właściciela.

**Kurs przygotowawczy**
do egzaminu z buchalteryi pojedynczej i podwójnej amerykańskiej, oraz prawa wekslowego, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich i bankowych itp., zdawanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu w języku polskim i niemieckim
**rozpoczyna się w Zakładzie przygotowawczym**
**Maurycego Schapiry**
egzamin. nauczyciela buchalteryi
**Kraków, ul. Starowiślna 41 parter.**
Wyżej wymienionych przedmiotów udziela także **listownie w języku niemieckim.**

**Bardzo rzadka sposobność!**
Fabryka powierzyła mi do sprzedaży po żywiołowej katastrofie swe uratowane towary. Wiele tysięcy przepięknych
**koców flanelowych**
w ładnych najnowszych wzorach i najmodniejszych kolorach, które mają prawie że niedostrzegalna plamy z wody. Koce te nadają się bezwzględnie dla każdego gospodarstwa domowego na łóżka lub do przykrycia się. Są bardzo ładne i trwałe, około 190 cm. długie 135 cm. szerokie.
Wysyłka za pobraniem: 3 sztuki pięknych koców flanelowych we wszystkich modnych kolorach i wzorach za kor. 9·—, 4 sztuki koców gospodarczych K. 10·—.
Czytelnicy tego inseratu niechaj z zaufaniem zamawiają. Z czystem sumieniem twierdzić mogę, że każdy z przesyłki zadowolonym będzie.
**OTTO BEKERA, c. k. emeryt. nadzorca straży skarbowej.**
**Nachod (Czechy). Skład fabryczny 2—8.**

RZĄDOWO UPRAWNIONA
**Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych**
pod firmą
**K. Rząca i Chmurski**
**w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.**
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

**NOWOJORSKA GERMANIA**
**TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE**
**Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.**
**Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu,**

| | | |
|---|---|---|
| Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 | K 539,686.228·— | |
| Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905 | „ 176,528.310·— | |
| Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905 | „ 30,748.986·— | |
| Nadwyżka z obrotu rocznego 1905 | „ 2,215.356·— | 13,934.003·— |
| Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku | „ 11,718.647·— | |

**Szczególne korzyści**
**jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:**
1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywa deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.
Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.
**Generalna agencya dla Galicyi zachodniej**
**w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5**
**u p. Zygmunta Gleitzmana.**
Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków




**Bilety okrętowe**
do
**Ameryki i Kanady**
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń
**Zofia Biesiadecka**
**Oświęcim.**

**Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu v Praze.**
**Bank Przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze.**
Filie: w **Krakowie**, Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilznie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Mor. Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu, Frydku-Mistku, Hradcu Król., Klatowach, Libercu, Mělniku, Pisku.
**Rok założenia 1868.**
Wpłacony kapitał akcyjny: **K. 60,000.000·—**
Fundusze rezerwowe i ubezpieczające: około **K. 16,000.000·—**
Stan wkładek na książeczki wkładkowe z końcem maja 1911
**Kor. 120,754.537.84**
**Filia w Krakowie, Rynek Główny 17,** przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po 4%, **wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K. 5000·—,** większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych.
Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.

Z dniem 1 kwietnia otworzyłem
**Nową pracownię i Skład kapeluszy**
**w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej 14**
**(vis à vis Grand Hotelu).**
Przyjmuję wszelkie roboty w zakres kapelusznictwa wchodzące, o czem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność.
Polecając się łaskawym względom, kreślę się z szacunkiem
**Jan Kurzydło.**

**Lekcye zbiorowe**
języka niemieckiego po **4 kor.** miesięcznie od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.
**Adres: ulica Lubomirskich 5, I. p.**
**Marya Reinisch.**

**Pracownia i magazyn**
**Robót ręcznych**
**oraz zakład rysowniczy**
przyjmuje wszelkie roboty ręczne w zakres haftów wchodzące oraz udziela lekcyi haftów
**„KAROLINA"**
**Kraków, ulica Grodzka l. 46, I. piętro.**

**Zdolni robotnicy**
zawodu malarstwa pokojowego, jakoteż lakiernictwa budowlanego, mogą otrzymać natychmiast stałe i dobrze płatne zajęcie. Bliższe informacye udziela Przełożeństwo stow. przem., Lwów, Sykstuska 10.

**PAROWY ZAKŁAD**
**stolarsko-budowlany i fabryka posadzek dębowych**
**Telefon Nr. 1515.**
**M. GRÜNBERGA**
**Kraków-Zwierzyniec**
**(tuż obok stacyi tramwajowej na Zwierzyńcu).**
Zakład ten, od szeregu lat istniejący, przeniesiony obecnie na Zwierzyniec, został powiększony i zaopatrzony we wszelkie możliwe maszyny najnowszej konstrukcyi, tudzież w przestronne suszarnie parowe, tak, że obecnie jest pierwszorzędnym w naszym kraju. Wykonuje w najkrótszych terminach wszelkie roboty w zakres stolarstwa budowlanego wchodzące, jak również urządzenia biurowe, sklepowe, wystawowe i t. d. Fabryka posadzek dębowych wyrabia deszczułeczki podłogowe, pod gwarancyą zupełnie suche na maszynach patentowanych łańcuchowych i nie ulega kwestyi, że wyroby te zadość czynią i najwybredniejszem wymaganiom. Odpowiednie zapasy zawsze na składzie i poleca się takowe łaskawej P. T. Publiczności.
Zakład przyjmuje chłopców do nauki, celem późniejszego wyzwolenia.

**Z powodu przebudowy domu gminy ewangielickiej**
urządzam

**wielką sprzedaż**
zegarków, biżuteryi oraz wyrobów złotych i srebrnych **niżej własnych cen.**
Z poważaniem **Józef Feil w Krakowie**
Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski
**GRODZKA 60.**
Na żądanie wysyłam cennik darmo i opłatnie.

**NASZE OBUWIE**


**zyskało światową sławę dla swych wielu zalet jakie posiada i jest uznane za najlepszy wyrób po niezrównanie niskich cenach.**
**Alfred Fränkel**
**sp. kom.**
**Kraków, Rynek gł. L. 14.**
**Zastępca: L. Steigler.**
Katalog darmo i opłatnie.
130 filij w kraju i zagranicą.

**FILIE w Galicyi i Bukowinie:**
Czerniowce
Jarosław
Kołomyja
Lwów
Nowy Sącz
Przemyśl
Rzeszów
Stanisławów
Stryj
Tarnów.


Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1870).